Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 31 Grudnia / 12 Stycznia

№ 3

ROK 185¾

O WYRABIANIU WÓDKI Z BURAKÓW.

Każdy rodzaj przemysłu w początkach swego istnienia w kraju, choć nawet mniéj dobrze kierowany, znaczne zwykle przynosi korzyści. W miarę powiększania się produkcyi zyski producenta zmniejszają się, a biada mu, gdy aż przez zbytnie obniżenie ceny produktu, konsumcyę powiększać musi. Taka jest historya naszych gorzelni; z początku bogacono się na nich, kiedy wódkę niejako za lekarstwo tylko używano, lecz gdy z czasem, przez upowszechnienie się gorzelni, produkt ich z lekarstwa stawał się trucizną, fabrykacya wódki coraz mniéj przedstawiała korzyści, a obecnie od lat kilku już ze stratą najczęściéj bywa prowadzoną. Są wprawdzie tacy co i dziś jeszcze w maszynie (Pistoryuszu) widzą jedyny środek wygrzebania się z interesów; takim nie trudno dowieść że na bardzo ruchliwym fundamencie opierają swe rachuby.

Weźmy za przykład rok bieżący. Nie obeznanemu z rzeczą mogłoby się zdawać, że przy wysokiéj cenie okowity, bo rubla za garniec dochodzącéj, powinno się zyskiwać na gorzelni; lecz przyjrzawszy się bliżéj fabrykacyi wódki tak z kartofli jakoteż i z żyta, jedynych prawie dziś na ten cel używanych produktów, przekona się, że nietylko nie przynosi zysku ale stratę. I tak przyjmijmy że do zacieru dziennego używamy 20 korcy kartofli.

O téj porze w całym prawie kraju mają one najmniéj wartości (dwadzieścia korcy) . . . . . r. sr. 40 kop. —

(W Warszawie blizko po 3 r. sr. płacą.)

Do zacieru i odpędzenia potrzeba ½ sążnia drzewa, który z przywózką kosztuje w przecięciu rub. sr. 1 » 50
Majster gorzelniany, kosztuje dziennie . » » 75
Pięciu ludzi po 25 kop. . . . . . 1 » 25

Oprócz tego, każdy właściciel gorzelni przerabiającéj dziennie 20 korcy kartofli będzie zapewne zadowolniony, jeżeli utrzymanie budynku, aparatu, kadzi, kufek i t. d. w dobrym stanie, licząc w dobrym stanie licząc w to procent od kapitału zakładowego, nie wyniesie w przecięciu rocznie więcéj nad 300 rub. sr.— Rozłożywszy te koszta na 200 zacierów, wypadnie dziennie . . . . 1 » 50
Podatek skarbowy wynosi . . . 4 » 12½

Kosztuje więc zacier dzienny rub. sr. 49 kop. 12½

Cenę okowity przyjęliśmy wyżéj na r. sr. 1. Lecz od tego odjąć jeszeze należy dodawane przy sprzedaży na wsi 2%, a w Warszawie 3¼ %, co w przecięciu na garncu 3 kopiejki przyjąć należy. Koszta transportu także 2 kopiejki liczyć można. Ubytek przy transporcie na wycieczenie i na niedomierzenie się, szczególniéj w Warszawie, najmniéj 3 kopiejki wyniesie. A nie od rzeczy będzie, jeżeli przyjmiemy 2%, to jest: 2 kop. na rozbicia kufek. które koniecznie przy niestaranności ludzi i na naszych drogach wydarzać się muszą. Tym sposobem garniec okowity sprzedany po rublu, przynosi nam netto tylko 90 kop. Aby więc wyjść na swoje, trzebaby z powyższego zacieru otrzymać okowity 54½ garncy czyli po 11 *blisko kwart* z korca; a takim wydatkiem przy tegorocznym składzie kartofli, mało kto się poszczyci, powszechne bowiem jest narzekanie że tylko do 9—10 kwart dochodzą.

Ależ rzeknie ktoś, cena kartofli istnieje wprawdzie taka jeką tu podano, lecz tylko dla tego właśnie że na wódkę je przepalają; a niechnoby właściciel gorzelni, sprzątnąwszy kartofle, chciał je sprzedać, gdzie znajdzie na nie kupca. Odpowiadam, że przy tegorocznym powszechnym nieurodzaju niepotrzebaby się o to troszczyć. W inne lata obawa ta byłaby uzasadnioną, dla tego własnéj produkcyi kartofle prawie zawsze na wódkę przerobić wypadnie; lecz cóż mówić o tych co ze stratą kupne wypalają?

W pędzeniu okowity z żyta także w tym roku rachunku znaleść nie można; bowiem za korzec tego zboża, nie ważący 200 funtów płaci się zwykle . . . . . . r. sr. 5 kop. 55
Podatek wynosi . . . . » — » 52½
Mielenie . . . . . . » — » 15
Gorzelany i ludzie, podług poprzedniego rachunku kosztują (licząc że się 7 korcy dziennie zaciera) blisko » — » 30
Aparat i statki przeszło . . . , » — « 20

Razem rub. sr. 6 kop. 72½

Z korca żyta tegorocznego otrzymuje się 6 garncy okowity, co wynosi licząc po 90 kopiejek rub. sr. 5 kop. 40. Wywar więc z korca kosztuje rub. sr. 1 kop. 32½.

Nie wdaję się tu w znane formułki co do wartości wywaru w stosunku do siana; to tylko wiem, że żywiąc np. 100 sztuk krów naprzód samą suchą paszą, a następnie dodając im wywar po 7 korcach żyta, nie zyskamy o tyle więcéj mléka, iżbyśmy za nie otzymali rub. sr. 9 kop. 27, a nawet licząc choćby połowę z tego na większą wartość nawozu po wywarze, jeszcze podobno nie wyjdziemy na swoje. Nadmienić tu muszę, że zdarzyło mi się słyszeć zwolenników gorzelni, dowodzących, że byleby nie sprzedawać okowity aż w swoim czasie, to zawsze zysk z téj fabryki się znajdzie. Jest to mylne, zdaniem mojém, rozumienie rzeczy. Nie przeczę, że na przednówku i w tym roku okowita pójdzie w górę, zapewne dojdzie do r. sr. 1 kop. 20; wiem że sprzedając w małych partyach, lepiéj się wychodzi, jak dostawiając okowitę do Warszawy, lub większym propinatorom, którzy zwykle część potrzebnéj wódki zakupują po nizkich cenach jeszcze przed S. Janem, a resztę, gdy wyrachują że obywatel potrzebuje pieniędzy, potrafią zawsze tanio kupić, alez zyski z przetrzymywania okowity lub sprzedaży szczegółowéj nie można uważać za korzyści z gorzelni, tylko za prostą spekulacyę. Jeżeli właściciel gorzelni jest dosyć zamożnym, co się rzadko zdarza, że nie potrzebuje sprzedać okowity zaraz po jéj wypędzeniu, to tak samo nie pędząc jéj wcale, mógłby kupić i zyskiwać na sprzedaży w małych partyach lub na przetrzymywaniu do czasu podniesienia się ceny. Słowem, gdybyśmy lepiéj rachowali i pozbyli się owego że tak powiem nałogu do gorzelni, w większéj liczbie przypadków albo zupełnie fabryki te zamknąć, albo tak wyrób ograniczyćby wypadało, żeby tym sposobem cenę okowity podnieść.

Stawianie w dzisiejszych czasach nowéj gorzelni tam tylko da się usprawiedliwić, gdzie drzewo nie ma wartości a grunt piasczysty, do uprawy roślin pastewnych mianowicie koniczyny nie przydatny; wiemy z doświadczenia, że w tych czasach na takim tylko gruncie, w czas zasadziwszy rychle kartofle, można choć na mierny plon ich rachować, a przerobione na wódkę na sterkoryzacyą gruntów wpłyną.

Na tęższéj ziemi, a szczególniéj na sapiastéj, zupełnie dziś nie udają się ziemniaki, tak iż stanowczo wyrzec można, że wcale tam ich sadzić nie należy. Za to uważałbym za dobry ich surrogat na gorzelnię, w takich gruntach, buraki cukrowe. Przed trzema laty, zniechęcony do gorzelni, postanowiłem zupełnie bezczynną ją zostawić; aby zaś bydłu memu brak wywaru uczuć się nie dał, posadziłem kilka morgów buraków, jedynie na paszę. Że zaś okowita wówczas była droga, przyszło mi na myśl żeby buraki na gorzelni przerobić. Próba wypadła dość korzystnie; bowiem w przecięciu 6½ kwart z korca otrzymałem. Odtąd co rok na lżejszym gruncie sadziłem kartofle a na cięższym buraki, zawsze jednak za małą tym ostatnim poświęcałem przestrzeń, wychodząc z téj zasady, że kartofle mniéj pracy w czasie wzrostu wymagają a dwa razy przeszło tyle i lepszéj wydają okowity; w tym roku dopiéro, gdy urodzaj buraków stosunkowo do przestrzeni miałem cztéry razy lepszy jak z ziemniaków, a wydatek z tych ostatnich także bardzo był nędzny, zdecydowałem się rozprzestrzenić uprawę pierwszych. Plon buraków na odpowiednim gruncie i starannie obrobionych można przyjąć z morga nowopolskiego najmniéj 100 korcy. Jakkolwiek, jak to wspomniałem, okowita z nich jest gorsza, a tém samém o 15 groszy na garncu tańsza od kartoflanki, zawsze jednak przy dzisiejszéj cenie takowéj, korzec buraków przynajmniéj po rublu na gorzelni spieniężyć można, i byleby okowita tańsza od 3 złp. nie była, zawsze opłaci się gospodarzom wyrabiać ją z buraków, bo i tak dochód z morga netto 200 złp. przeniesie. Zresztą, zniżenie takie ceny wódki wtenczas tylko nastąpić może, gdy znów kartofle po dawnemu rodzić się zaczną, a wtedy też bezwarunkowo porzuciemy uprawę buraków na gorzelnię; tém więcéj, że i wywar, jakkolwiek bardzo chętnie spożywany przez bydło rogate, gorszy jest nieco od kartoflanego; owce szczególniéj z początku ze wstrętem go piją.

Opiszę tu sposób postępowania przy przerabianiu na wódkę buraków.

Korzenie te przedewszystkiém siekają się na kawały, wielkości dużych kartofli; dotąd uskutecznia się to ręcznie za pomocą tasaków; dwie kobiety nasiekają na krótkim dniu tyle, co potrzeba na parnik 20-korcowy. Tak posiekane buraki parują się, do czego dłuższego nieco potrzeba czasu jak do ugotowania kartofli, i mielą na zwyczajnym młynku. Mielenie także jest uciążliwsze jak kartofli, gdyż buraki więcéj łykowate, trudniéj się przez walce przeciskają.

Gdy w burakach cukier jest wykształcony, nie potrzeba przeto używać słodu, tak jak przy zacierze kartoflanym, ale papka wprost z pod młynka wypuszcza się na kilsztok, aby jak najśpieszniéj ochłodzić i następnie po dodaniu wody, w téj saméj ilości co do zacieru kartoflanego i w takiejże saméj temperaturze, spuszcza się do kadzi fermentacyjnéj i zadaje drożdżami, lub tak zwaną zamłodą zbożową, zwykle przez gorzelanych obecnie używana. Fermentacya dosyć burzliwa trwa 72 godzin, odbywa się pod grubym kożuchem, który wysoko się wznosi; gaz węglowy obficie się wywiązuje. Uważałem, że gdyśmy dodawali na próbę po korcu słodu jęczmiennego do zacieru, fermentacya mniéj była burzliwą; z tém wszystkiém wydatek stosunkowo nie większy; a że przy wysokich cenach jęczmienia, dodatek słodu w gorzelnictwie za złe konieczne zwykle uważa się, więc na korzyść wyrobu wódki z buraków policzyć należy, że się tu bez tego ziarna obejść można. Sądzę, że fabrykacya ta jeszczeby się uprościła gdyby w miejsce parowania buraków, takowe tylko trzéć i mieszać z wodą o tyle tylko ogrzaną, iżby stopień ciepła potrzebny do fermentacyi otrzymać; przezto zyskiwałoby się na drzewie, i robota nie potrzebując być studzoną, krócéj na przystęp powietrza byłaby wystawioną. Nie mając tarki, doświadczeń w tym względzie nie robiłem, jeżeli by więc kto z szanownych posiadaczy gorzelni odbył w tém jakie próby, niech raczy rezultat ogłosić.— Bielawa dnia 31 Grudnia 1853 roku.

L. Rossmann.

O UPRAWIE ROSLIN DZIKO ROSNĄCYCH

NA PASZĘ DLA ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Ministerstwo Zarządu Dobrami Państwa Rossyjskiego, w Petersburgu, podało do tamecznych pism gospodarskich peryodycznych, co następuje: (1)

»Nie ulega wątpliwości, iż główną przyczyną, która utrudnia nasze gospodarstwa i wstrzymuje onych udoskonalenie, jest: *niedostatek paszy dla zwierząt domowych.* Ministerstwo Zarządu dobrami Państwa Rossyjskiego, w mocném przekonaniu o niezawodności tego, a z drugiéj strony, znając jak jest trudném przeistoczenie systemu trójpolowego, zwykle tejże paszy niedostarczającego, na system płodozmienny, w dowolnéj ilości onęż poduktujący, ciągle zwraca uwagę gospodarzy, na konieczną potrzebę poprawiania łąk i pastwisk naturalnych, starając się zarazem: o upowszechnienie pomiędzy niemi potrzebnych do tego wiadomości, jakoteż o usposobienie praktycznych w tym przedmiocie techników.

»Uskutecznione w wielu okolicach Państwa naszego osuszanie bagnisk i zaprowadzanie zalewania łąk, wprawdzie znaczną już stało się pomocą w wyżywieniu przyzwoitém zwierząt domowych, ale ulepszenia te, wymagają tak znacznych nakładów, jakich większa część naszych gospodarzy nie jest w stanie ponosić. Częściéj więc natrafiamy uprawę roślin pastewnych w płodozmiany wprowadzaną; lecz i tu skutek nie zawsze odpowiada oczekiwaniom: już to z powodu zupełnego wypłonienia ziemi, prowadzoném poprzednio trójpolowém gospodarstwem; już dla braku potrzebnych wiadomości do urządzenia i prowadzenia nowego systemu gospodarstwa.

Dotąd uprawa roślin pastewnych u nas, ogranicza się na sianiu koniczyny, trawy tymoteusza, wyki, szporku i lucerny, a przecież rzut oka na nasze łąki i pastwiska, przekonywa: iż wydają one znaczną ilość dobrych pastewnych roślin, które, będąc uprawiane na roli, ważnym stać się mogą środkiem powiększenia wybornéj paszy: w tym przecież tylko razie, gdy klimat, ziemia, jéj położenie i inne okoliczności, odpowiedzą ich naturze.

Jak wiadomo, łąki naturalne, pokrywają się ogromną ilością różnych gatunków roślin; jednakowoż, ze względu paszy dla zwierząt domowych, tylko dwa onych rodzaje, to jest: trawy (Gramineae) i groszkowe czyli szerokolistne (Leguminoseae) zasługują na uwagę; (2) reszta składa się z roślin nieużytecznych lub szkodliwych.

Po licznych doświadczeniach, przekonano się, iż na łąkach umiarkowanie wilgotnych rośnie około 45 gatunków roślin, z których tylko 17 na paszę dla zwierząt przyjąć można, a resztę, czyli 28 gatunków, stanowią rośliny nie przydatne i szkodliwe. Na wysokich zaś pastwiskach lub suchych dolinach, z 35 gatunków, zaledwie ośm bywa rzeczywiście pastewnych; a na nizkich, mokrych łąkach, z 27 gatunków częstokroć kilka tylko jest dobrych.

»Ztąd widoczna iż zwierzę utrzymywane paszą z takiéj mięszaniny złożoną, nie może miéć dostatecznego pożywienia, lub też, co gorzéj, spożywając ją z głodu, rozmaitym uledz musi chorobom.

»Pan Pikles który w Alzacyi zajmował się podobnemi doświadczeniami, doszedł do tego przekonania: iż zastępując na łąkach rośliny niepożyteczne rzeczywiście pożywnemi, więcéj jak o połowę zbiór siana.

---

(1) Mittheilungen der Kaiserlichen freien ökonomischen Gesellschaft zu St. Petersburg. Sechstes Heft. Jahr 1852. Seit. 474.

(2) Rośliny aromatyczne i korzenne są także dość ważne, lecz więcéj jako przyprawy wyżéj wyrażonych, aniżeli jako pokarm. M.

powiększyć można, a zarazem w tym samym stosunku podnieść jego jakość pożywną. Taki sam wypadek otrzymano we wszystkich krajach, gdzie tylko przedsiębrano podobne doświadczenia. Dowodzi to jak jest ważném zastąpienie na łąkach i pastwiskach rośliny niepożyteczne rzeczywiście pastewnemi, czyli mówiąc innemi słowy: zastąpienie łąk i pastwisk naturalnych sztucznemi: bo wszakże inaczéj złych roślin wytępić nie można.

»Tak ogólnie otrzymany za granicą wypadek, i do naszych łąk i pastwisk stosować się można. Jednakowoż przedsiębiorąc podobną ich poprawę, nie wypada nam trzymać się ślepo osiągnionych w téj mierze za granicę wypadków, wypływem tamecznego klimatu, położenia ziemi i różnych okoliczności będących, a w ogólności od naszych bardzo różnych. Wszakże warunek ten, odnosi się nie już tylko do różnych krajów, ale nadto do miejscowości niemal w sąsiedztwie położonych; albowiem liczne doświadczenia przekonały: iż częstokroć jedne i te same rośliny pastewne bujnie obradzają na jednym folwarku, kiedy na drugim, nawet w sąsiedztwie położonym, mniéj więcéj chybiają: tak wielki miejscowość i rożne okoliczności wpływ na nie wywierają. (1)

czenia z roślinami dziko dotąd u nas wegetującemi; a to celem przeko

»U nas poniekąd nie robiono dotychczas tego rodzaju doświadczeń i dla tego potrzeba udania się ich tém mocniéj się objawia.

»Komitet Ministerstwa, wzywa przeto panów gospodarzy, aby zechcieli zwrócić swą uwagę na ten ważny przedmiot, i robić doświadczenia z roślinami dziko dotąd u nas wegetującemi, a to celem przekonania się, które z nich najogólniéj stać się mogą przydatnemi, bądź to na łąki i pastwiska sztuczne, bądź do wprowadzenia w płodozmiany. —Na co szczególniéj przy robieniu takowych doświadczeń uważać należy, wskazuje niżéj dołączony Program.

»Za gruntownie poczynione doświadczenia i dokładne onych opisy udzielane będą medale; a mianowicie:

1) Za opis, który przez wyznaczony do tego komitet za dostateczny uznanym zostanie, medal złoty wartości 150 dukatów.

2) Za opis do programu najbardziéj zbliżony, medal złoty wartości 50 dukatów.

3) Za opis nie zupełnie odpowiedni podanym warunkom, jednakowoż z jakiegokolwiek powodu na uwagę zasługujący, srebrny medal.

Opisy te winny być podane w języku rossyjskim i wyraźnie napisane; przytém, do każdéj opisanéj rośliny dołączone 2 funty nasienia i kilka egzemplarzy ususzonych ździebeł w naturalnéj wielkości, z kwiatem i korzonkami; nakoniec, wymieniona jéj nazwa miejscowa, jakotéż botaniczna w łacińskim języku.

Uwieńczone nagrodą opisy mogą być drukowane kosztem ministerstwa. W tym razie ich autorowię otrzymają bezpłatnie 300 egzemplarzy; przytém zostawiłoby się onym prawo wydawania następnych edycyi na własną korzyść.

Opisy któreby żadnéj nie otrzymały nagrody, na żądanie byłyby zwrócone autorom.

PROGRAM

Należy tu zwrócić uwagę szczególniéj na następujące okoliczności:

1. *Grunt.* Wiadomo, że każda roślina najbujniéj wegetuje w właściwym gruncie i miejscowości; a to tak dalece, iż po wegetacyi pewnych dziko rosnących roślin o jakości ziemi z pewnością sądzić można. W opisie zatém każdéj rośliny, należy wymienić nietylko składowe części ziemi z któréj była wziętą, lecz nadto, do jakiego stopnia posiada własność przepuszczania wody.

2. *Smakowitość.* Na własność tę roślin, bardzo mało dotąd zważano, a przecież jest ona nader ważną. Wiadomo, iż zwierzęta mając sobie dany nowy pokarm, zwykle z powodu im nieznanego smaku, wcale go nie spożywają, lub tylko będąc głodem do tego zmuszone; skoro zaś do niego nawykną częstokroć przekładają go nad dawniejszy. Natomiast zdarza się, iż chciwie pożerają takie rośliny, skoro ich smak jest im przyjemny, które albo ich zdrowiu są szkodliwe lub też szkodliwie działają na jakość albo ilość wydawanych przez nie produktów. (1)

Wszakże tylko pilnie obserwacye doprowadzić nas tu mogą do rezultatów; sama zaś analogia do mylnych częstokroć wiedzie wniosków. Rzecz ta tém jest ważniejszą iż co do smakowitości czyli chęci spożywania nietylko między rodzajami roślin, lecz i między gatunkami jednego i tego samego rodzaju, wielka zachodzi różnica.

Ze skutków pewnych pokarmów na zdrowie człowieka, nie można także wnosić o takiém samém ich działaniu na zwierzęta. To się stosuje i do różnych rodzajów zwierząt. Bydło np. rogate nie je wcale niektórych roślin, np. Melenupyrum orvense i M. pratense, Veronica i t. p. owce zaś chętnie je spożywają i są im bardzo zdrowe. Rodzaj Hypericum mianowicie H. crispum, nader szkodzi owcom; koniom zaś wcale nie jest szkodliwy. Są rośliny, jak np. Brzanka (Solanum), których żaden rodzaj zwierząt domowych nie spożywa. I pomiędzy trawami, są gatunki, które wszystkie rodzaje zwierząt domowych chętnie spożywają, lecz są także i takie, w których jedne bardziéj smakują a te służą koniom, drugie owcom, bydłu rogatemu i t. p.

Chcąc poznać rośliny, które zwierzęta domowe najchętniéj spożywają, wypada je (zwierzęta) wtenczas obserwować na pastwisku, gdy już w większéj części głód zaspokoiły: wówczas bowiem, idąc za naturalnym instynktem, tą najpewniejszą w wyborze pokarmów skazówką, te tylko rośliny jedzą, które im są zdrowe i w smaku przyjemne. Wprawdzie z zadziwieniem częstokroć uważamy, iż zwierzęta spożywają tu, bez doznawania złych skutków, i takie rośliny, które za szkodliwe dla nich powszechnie uznano; lecz bliższe rozpoznanie wskazuje nam, że wraz z niemi spożywają i inne rośliny, które znoszą szkodliwe skutki pierwszych, będąc poniekąd ich antydotem, czyli przeciwtruciną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

(1) Główną rolę gra tu jakość gruntu i jego położenie; bo klimat w tak małéj odległości nie może być o tyle odmienny, aby tak różny wpływ na wegetacyą wywierał. A więc, jeżeli jeden folwark ma grunt gliniasty, zimny, mokry a drugi sąsiedni, posiada ziemię lekką, ciepłą, suchą, naturalnie iż pierwszy zupełnie innemi roślinami być winien obsiany jak drugi. Znając zaś naturę roślin, cóż łatwiejszego jak uniknienie zawodu, obsiewając pierwszy i drugi właściwemi roślinami?— M.

(1) Tak jest w rzeczy saméj, lecz tylko w tym razie, gdy ich instynkt naturalny, głodem, lub skutkiem niewłaściwego utrzymywania, zupełnie został przytłumiony. M.

Czyniąc zadość licznym żądaniom, mianowicie ziemian, podajemy tu stosunek dawnych miar z dzisiejszemi, i tak: *Diesiatyna,* zawierająca 2,400 sażeni kwadratowych, to jest: 80 sażeni na długość, a 30 na szerokość, jest cokolwiek mniejsza od dwóch morgów polskich;

albowiem, diesiatyna 1 = morg 1 prętów kw. 285 pręcików kw. 40, ławek kw. $18^{11}/_{100}$,

a morgów 2 = dies. 1, sażeni kw. 59, stóp kw. 41, cali kw. 85, linij kw. $82^{73}/_{100}$.

Diesiatyn 1,000 = morgów 1,951, prętów kw. 101, pręcików kw. 81 ławek kw. $10^{34}/_{100}$.

Morgów 1,000 = diesiat. 512, sażeni kw. 1124, stóp kw. 22, cali kw. 1, lin. kw. $63^{26}/_{100}$.

Przybliżenie: diesiatyn 41 wyrównywa morgom polskim 80;

albowiem, diesiatyn 41 = morgom 80, więcéj pręt. kw. 1, pręcików kw. 47, ławek kw. $42^{52}/_{100}$,

a morgów 80 = diesiatyn. 41, mniéj sażeni kw. 6, stóp kw. 2 cali kw. 22, linij kw. $90^{93}/_{100}$.

Czetwiert 1 = kor. 1, garn. 20, kwart. 1, kwater. $3_{6}/_{10}$.

Czetw. 1,000 = kor. 1,639, garn. 27, kwart 2, kwater. $3^{9}/_{10}$.

Korcy 1,000 = czetwierti 609, czetwieryków 6, garny 3, kwart $2^{22}/_{100}$.

Przybliżenie: czetw. 25 wyrównywa korcom 41; albowiem, czetwierti 25 = korcy 41, mniéj kwaterka $1^7/_{10}$, a korcy 41 = czetwierti 25, więcéj kwaterka $^1/_2$.
Garniec rossyjski jest mniejszy od garnca polskiego.
Garniec rossyjski 1 = kwart. pols. 3, kwaterka $1^1/_{19}$.
Przybliżenie: garncy rossyjskich 50 wyrównywa garncom polskim 41.
Wiądro 1=garncy pols. 3 kwaterka $1^1/_5$
Wiader 1,000 = garncy pols. 3,074, kwart 2, kwaterek $3^9/_{19}$.
Garncy pols. 100=wiader 325 krużek 2 czarek 3.
Przybliżenie: wiader 40 wyrównywa garn. polskim 123; albowiem, wiader 40 = garn. pols. 123, mniéj mniéj kwaterki $^1/_5$; a garncy pols. 123=wiadr. 40 więcéj czarki $^2/_5$.

TAKSA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC STYCZEŃ 1854 r.

Mięsa wołowego funt kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów kop. $6^1/_2$, polędwicy f. k. 14. Wieprzowiny z skórą funt kop. $7^1/_2$, schabu f. k. $6^1/_2$, słoniny wędzonéj funt kop. $15^1/_2$, baraniny funt kop. —. Bułki i chleb pszenny: Bułka mątowa k. $1^1/_2$ zołot. 15, Strucla mątowa k. 3, zoł. 30, bułka z mąki pośledniejszéj k. 1 zoł. 21, strucla z takiéjże mąki k. 3 zoł. 63, Chleb stołowy bez względu na formę z takiéjże mąki k. 6 funt. 1 zoł. 30, placek solony k. $^1/_2$ zoł. 18. Chleb żytny pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego. Bochenek chleba za k. $2^1/_2$ ważyć ma zoł. 68, bochenek chleba za kop. 5 funt 1 zoł. 40, bochenek chleba za k. 10 funt 2 zoł. 80. Chleb razowy za kop. $2^1/_2$ funt— zoł. 89, bochenek chleba za kop. 5 funt 1 zoł. 82, bochenek chleba za k. 10, funt 3 zoł. 6.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 5 Stycznia. Wełna. Interesa do ostatnich dni zeszłego miesiąca szły bardzo żywo, i znowu sprzedano kilkaset centnarów Polskiéj i Rossyjskiéj wełny, w cenie sześćdziesiąt do siedmdziesięciu talarów. W pierwszych dniach po Nowym Roku wprawdzie nie było takiego ożywienia, ale zawsze sprzedano kilka znacznych partyj i płacono za Szląską jednostrzyżową wełnę 82 do 86 tal. centnar, a za cienką Polską 76 do 80 tal. za Rossyjską 60 do 63 tal. Dowozy szczuplejsze bo ledwie 100 centarów dochodziły.

Gdańsk, 5 Stycznia 1854 r. Lubo dla wielkich śniegów poniedziałkowa angielska poczta dotąd nie przybyła, wiemy jednak z depeszy telegraficznéj, że w upłynionym tygodniu ceny londyńskie z każdym targiem przybierały; co właśnie hamowało obrót interesów i tranzakcye w granicach ścisłych konsumcyi zamknęło.

Podniesienie to dało się uczuć na wszystkich irlandzkich i prowincyonalnych targach.

We Francyi ceny zboża nie przestają iść w górę a potrzeby konsumcyi, zwłaszcza przy niepamiętnych mrozach i śniegach, są większe jak kiedykolwiek.

W Hamburgu, Holandyi pszenica albo się podniosła albo też wyraźną ku podniesieniu okazywała dążność.

Na naszéj giełdzie więcéj było życia i więcéj ochoty do kupna a nawet do 10 guld. na łaszcie możemy notować poprawy.

Oprócz dowozów na kołach i koleją żelazną pod kontrollę giełdową nie podchodzących, sprzedano paręset łasztów ze spichrza, i na odstawę wiosenną, tak na pszenicę jako i żyto zawarto układy.

Płacono za łaszt pszenicy świeżéj

Wagi funt. hol.			guld.			r. sr. k.		za korzec r. sr. k.
od 124	—	—	615	—	620	6 $93^1/_2$	do	6 99
128	—	129	660	—	710	7 45	—	8 $^1/_2$
131	—	133	730	—	740	8 38	—	8 34

Mrozy mamy bez przerwy od 10 do 12° śniegu mało.

Kursa zamian. Londyn 6, 16, Amsterdam $101^1/_2$, Hamburg 45, Warszawa nie notowana.

Makowski Kędzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 8 Stycznia 1854 r. PAPIERY	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcye w Certyf. Hamb. 4% . .	—	—
Rossyjsko-Angielska pożyczka 5%	$108^3/_4$	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	85	—
» Listy Zastawne nowe	$93^1/_2$	—
» Obigacye Udziałowe	—	—
» Obligacye 500 złotowe	$87^1/_4$	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	$96^1/_2$
» B. 200 » »	—	$22^1/_2$

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) $185^3/_4$ r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	20	93	75
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	—	—	6	15
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	—	—	99	25
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	74	70
Wiedeń 150 złr.	2 M.	78	30	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. . . .		—	—	—	—
oprócz kuponu 4/ kop $73^1/_3$ . . .		85	89	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		14	64	—	—
» » III » za 100 złp.		14	59	—	—
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 »		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 3

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) $185^3/_4$ r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.